Nr. 223 Piątek, dnia 16 sierpnia 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

W Hadze ciągle niepewnie

Ultimatywne żądanie Snowdena

Londyn 15 sierpnia.

Dzienniki podają, że potwierdza się wiadomość o liście, który kanclerz Snowden wystosował do mężów stanu, zebranych w Hadze, a od których domaga się, aby propozycja jego rewizji planu Younga podjęta została bezwłocznie, gdyż Snowden nie może czekać dłużej na decyzję.

W piśmie swem Snowden miał wyrazić m. in. nadzieję, że obecne rokowania prywatne (które toczyć się będą do soboty) doprowadzą w końcu do przyjęcia postanowień o powołaniu podkomisji, mającej zrewidować tę część planu Younga, w której jest mowa o skali procentowego przydziału niemieckich spłat rocznych. (PAT)

Z kolei Franchi powiadomił Brianda, Cherona, Louchera i Spirelli'ego o wynikach podjętego kroku, poczem odbył z nimi dwugodzinną naradę.

W kołach, biorących udział w konferencji, potwierdzają, że Snowden wystąpił w dniu wczorajszym do Jaspara z notą, podkreślającą korzyści przeprowadzenie politycjalnej wymiany poglądów na temat żądań angielskich przed sobotą, aby uchronić konferencję przed znaleźieniem się w impasie.

Koła miarodajne zaznaczają, że byłoby całkiem niesłusznem wyciągać stąd wniosek, że Francja, Belgja i Włochy godzą się już na rezolucję Snowdena, zmierzającą do rewizji planu Younga. (PAT)

Bolszewicy atakują

Londyn 15 sierpnia.

„Reuter" dowiaduje się na podstawie informacji zaczerpniętych z oficjalnego źródła, że wojska sowieckie zajęły dwie graniczne miejscowości chińskie, położone naprzeciw Chabarowska.

Dzień triumfu w Niemczech 15. IX br.

Rzym 15 sierpnia.

Według otrzymanych tu wiadomości z Londynu, Anglja ma rozpocząć wycofywanie swych wojsk z Nadrenji w dn. 15 wrześnie r. b. (PAT)

„Niewielkie" ustępstwa Francji i Belgji

Haga 15 sierpnia.

Krążą pogłoski, że Francja i Belgja skłonne są do pewnych, niewielkich ustępstw na rzecz Anglji w sprawie rat bezwarunkowych. Największe jednak koncesje wymagane są od Włoch, które w porównaniu z planem Dawesa najwięcej otrzymały. O stanowisku delegacji włoskiej nic dotychczas nie wiadomo, chociaż Włochy są zainteresowane nietylko w sprawie rat, lecz również w sprawie świadczeń w naturze. W tutejszych kołach wątpią, aby włoska delegacja biernie to przyjęła. (PAT)

W sobotę dalszy ciąg konferencji

Haga 15 sierpnia.

We wniosku, uchwalonym na środowem tajnem posiedzeniu komisji finansowej, na którem postanowiono odroczyć konferencję do soboty, znajduje się zdanie, które wyraża przekonanie, że rezultatem prywatnych rozmów będzie nowa sytuacja, która pozwoli komisji finansowej na sobotniem posiedzeniu wyłonić z siebie podkomisje dla dokładniejszego rozważenia poszczególnych kwestyj. (PA)

Haga 15 sierpnia.

Snowden miał przesłać do Jaspara pismo z prośbą o wystąpienie na rzecz rewindykacji, zawartej we wniosku, jaki Snowden złożył w ubiegłym tygodniu w komisji finansowej. (PAT)

Haga 15 sierpnia.

Franchi odwiedził dziś rano Snowdena prawdopodobnie w celu poinformowania go o pierwszych krokach, poczynionych przez delegację francuską, włoską, belgijską i japońską, a mających na celu znalezienie w ramach planu Younga środka, któryby mógł zaspokoić żądanie angielskie.

Podziękowanie od braci Słowian

Warszawa 15 sierpnia.

Dziennikarze jugosłowiańscy, wyjeżdżając z Polski przesłali naczelnikowi wydziału prasowego p. Chrzanowskiemu telegram następującej treści: „Opuszczając ziemię bratniej Polski, gdzie byliśmy tak serdecznie przyjęci, dziennikarze jugosłowiańscy przesyłają Panu swoje pozdrowienie i wyrazy szczerej wdzięczności. (—) Radovanovic". (PAT)

Krwawy bunt więźniów w Kielcach

Starcie z policją

W więzieniu karnem w Kielcach doszło w sobotę rano do krwawego starcia ze zbuntowanymi więźniami, którzy wypowiedzieli posłuszeństwo władzom więziennym i dokonali napadu na dozorców.

W więzieniu tem odsiaduje karę około 360 więźniów przeważnie kryminalistów. W liczbie tej jednakże znajduje się 56 więźniów politycznych, skazanych za działalność wywrotową.

We wtorek wieczorem grupa więźniów politycznych wysunęła szereg żądań, m. in. ażeby prycze więzienne zamieniono miękkiemi łóżkami, oraz polepszono wikt.

Zarząd więzienia odmówił.

Wobec tego wczoraj rano więźniowie polityczni urządzili demonstrację, krzycząc i łamiąc prycze więzienne. Widząc, że wysunięte przez nich żądania nie będą spełnione, postawili władzom więziennym inne warunki. Zażądali mianowicie usunięcia z więzienia i umieszczenia w domu obłąkanych więźnia politycznego Władysława Skoczka, który ma pomieszanie zmysłów.

Szczątkami połamanych prycz zaczęli rozbijać drzwi w celach. Wkrótce przyłączyli się do nich więźniowie kryminalni. Pod ciosami desek popękały drzwi od cel i około 130 zbuntowanych więźniów uzbrojonych w szczapy drzewa i naczynia więzienne, wyległo na korytarz.

Wezwania dozorców nie odniosły skutku. Wówczas naczelnik więzienia zażądał pomocy policji. Do więzienia przybył oddział uzbrojonych w karabiny posterunkowych.

Komendant oddziału wezwał więźniów do natychmiastowego udania się do swych cel. W odpowiedzi na to, na policjantów i strażników więziennych posypały się różne przedmioty.

Siedmiu posterunkowych i pięciu strażników zostało rannych.

Policjanci i dozorcy odpowiedzieli salwą karabinową, daną w ciasnym korytarzy więziennym. Dwaj więźniowie polityczni, przywódcy buntu, zostali ranni.

Więzień Jan Waleron, otrzymał lekki postrzał w prawą rękę, drugi raniony, Berek Pachel, który dostał kulę w lewy bok zmarł po kilku godzinach.

Salwa otrzeźwiła zbuntowanych więźniów. W jednej chwili poznikali wszyscy w swoich celach, bez szemrania poddając się rygorowi więziennemu.

O godzinie 10 rano zapanował już zupełny spokój.

W dzień „Cudu nad Wisłą"

Uroczystości w Stolicy i Radzyminie

WARSZAWA, 15.8. Z okazji dziewiątej rocznicy zwycięskiej bitwy pod Warszawą, delegacje różnych organizacyj społecznych stolicy i liczne rzesze publiczności zebrały się wzorem lat ubiegłych przy pomniku na cmentarzu w Ossowie, gdzie odprawiona została uroczysta msza za dusze poległych za Ojczyznę.

Podobna uroczystość przy udziale licznych tłumów publiczności odbyła się na cmentarzu w Radzyminie, gdzie po mszy św., odprawionej w kaplicy nastąpiło odsłonięcie tablic marmurowych, ofiarowanych przez związki zawodowe pracowników magistratu, Banku Polskiego i telefonów.

W Warszawie odbyło się również nabożeństwo żałobne za dusze poległych w bitwie pod Warszawą, u stóp budującej się świątyni Matki Boskiej Zwycięskiej na Kamionce.

Wszystkie uroczystości odbywały się w nastroju bardzo podniosłym. (PAT)

Uroczystość promocji podchorążych

Szkoły Marynarki

GDYNIA, 15.8. Dziś przed południem odbyła się w porcie wojennym w Gdyni na okręcie R. P. „Bałtyk" uroczystość promocji podchorążych Szkoły marynarki wojennej na podporuczników.

Na uroczystości obecni byli przedstawiciel Pana Prezydenta Rzplitej gen. Burchardt-Bakucki, dowódca floty wojennej Rzplitej w towarzystwie szefa sztabu dowództwa floty wojennej, dowódcy garnizonu oraz komendanta Szkoły Podchorążych Marynarki. Rząd reprezentował starosta grodzki p. Staszewski. Na uroczystości byli również obecni dyrektor generalny „Żeglugi Polskiej" p. Rumel, konsul francuski w Gdyni, przedstawiciel francuskiej misji flotowej w Polsce, wolni od służby oficerowie marynarki i rodziny promowanych podchorążych.

Po uroczystem nabożeństwie i okolicznościowem przemówieniu, komandor Korytowski rozdał promowanym dyplomy. Po promocji nowych podporuczników floty wojennej w liczbie 21 ustawili się oni na pokładzie okrętu. Przed ich frontem stanął przedstawiciel Pana Prezydenta Rzplitej gen. Burchardt-Bukacki, który powitał w serdecznych słowach nowokreowanych oficerów floty polskiej, wznosząc, porwany przez zebranych okrzyk na cześć Rzplitej, jej prezydenta Ignacego Mościckiego i pierwszego marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie gen. Burchardt-Bukacki podszedł do podpor. Borysiewicza, prymusa Szkoły i w imieniu Pana Prezydenta wręczył ofiarowaną przez Niego ozdobną szpadę oficerską.

Uroczystość zakończyła się śniadaniem wydanem dla przybyłych gości i nowokreowanych oficerów przez dowódcę floty wojennej w salonach kasyna oficerskiego marynarki w Gdyni. (PAT)

Demonstracje antyangielskie w Wiesbadenie

KOLONJA, 15.8. Angielscy oficerowie wojsk okupacyjnych w Wiesbadenie zostali wczoraj sprowokowani przez niemiecką orkiestrę wojskową, co wyzyskały wielkie tłumy dla demonstracji przeciw Anglikom. Na tem tle wynikł proces przeciw niemieckim demonstrantom. Proces odbędzie się dnia 16 bm. przed angielskim sądem wojennym.

—oOo—

Bogactwa i zachcianki autorów francuskich

Dziwactwa i kaprysy Decobry

O zachciankach i bogactwie francuskich autorów krążą prawdziwe legendy. Nie wszystko w nich jest jednak prawdą.

Wśród świata literackiego we Francji nawet wśród wybitniejszych autorów jest także wiele nędzy, ale to pewna, że jeżeli któremu z nich uśmiechnie się naprawdę fortuna, to taki autor dramatyczny, a nawet powieściopisarz może sobie pozwolić na prawdziwie dzikie fantazje.

Bardzo niedawno temu rozprawa sądowa odkryła, jakie to kaprysy miewa głośny autor teatralny, Bernstein. Chodziło mianowicie przed sądem o to, że właściciel kamienicy, w której Bernstein mieszka, zobowiązał się zabezpieczyć to mieszkanie zupełnie od zewnętrznych dźwięków, aby umożliwić autorowi pracę nad nową sztuką.

Odpowiedni remont kosztował 70 tysięcy franków, a jednak mieszkanie pozostało tak hałaśliwe, jak poprzednio. Wobec tego Bernstein „musiał" w jednym z hoteli nająć trzy piętra, ażeby, pozostawiwszy górne i dolne, zupełnie puste, móc pracować na środkowem.

Jak się jednak obecnie okazuje, w kaprysach mieszkaniowych prześcignął Bernsteina powieściopisarz Maurice Decobra.

Mianowicie, nabywszy dla siebie jeden z arystokratycznych pałaców w Paryżu, kazał jedną z sal urządzić jako łódź podwodną.

Prowadzi do niej z wielkiego przedsionka tajemny kurytarz, a wszedłszy do tej łodzi podwodnej, potrzeba tylko nacisnąć guzik u drzwi, ażeby całość obróciła się na osi, tak, że się jest zupełnie odciętym od świata zewnętrznego.

Wnętrze zbudowali inżynierowie-marynarze. Jest tam więc wszystko, jak w prawdziwej łodzi podwodnej. Jest peryskop, pozwalający widzieć, co się dzieje na powierzchni, kiedy łódź znajduje się pod wodą, jest ster głębinowy i kierunkowy, są rozmaite manometry, dźwignie maszynowe, a nawet rura do wyrzucania torped.

Przez opatrzone grubemi taflami szkla nemi okienka, widzi się ryby głębinowe, rośliny i panoramę całego dna morskiego, naturalnie wszystko na[illegible] na płótnie i oświetlone przez zmienne światełka.

Za pociśnięciem elektrycznego wyłącznika ten obraz za okienkami się porusza i ma się wrażenie, że łódź płynie. A również manometry i inne urządzenia nie są bez sensu, bo przy ich pomocy Decobra swoim przyjaciołom pokoju podaje cacktaile, zmieszane z najwyszukańszych likierów.

Pan Maurice Decobra usprawiedliwia to swoje dziwactwo tem, że ma zamiar napisać powieść o łodzi podwodnej, więc musi się z jej wnętrzem oswoić, spędzając w niem nieraz całe tygodnie.

Od czasu do czasu udaje się do innych pokoi, które przedstawiają sceny innych jego powieści.

I tak naprzykład posiada w swym domu kompletny wagon sypialny, odnoszący się do jego książki „Madonna Sleepingu", a inny jeszcze pokój jego domu przedstawia scenę z jego powieści pod tytułem „Gondola-Widmo".

Panu Decobrze zdaje się, że przez takie dziwactwa jego powieści uzyskają głębię, której im brak.

Jak utrzymać kwiaty cięte długo w świeżości

Liczne doświadczenia wykazały, że dodawania do wody, w której tkwią bukiety, roztworu aspiryny lub uspulum, nie tylko, że nie wpływa na odświeżenie kwiatów, ale często im wprost szkodzi.

Doskonały sposób oparty na obserwacjach biologicznych, podaje E. Pringsheim w „Gartenschönheit". Oto szybkie więdnięcie i usychanie ciętych kwiatów, trzymanych w wodzie, polega na dwóch przyczynach: parowaniu liści i wdzieraniu się powietrza w przecięte naczynia dolnych końców łodyg. Każda roślina wyparowywując przy pomocy liści wodę, pobieraną z podłoża, wciąga ją w ten sposób ustawicznie z dolnych części ku górze. Jeśli zatem utniemy roślinę jakąś i nie włożymy jej natychmiast w naczynie z wodą, to oczywiście w miejsce wody w dolnej części łodygi wchodzić będzie powietrze; to zaś, wciągane zwolna ku górze, zapełniać będzie komórki całej rośliny powodując oczywiście jej więdnięcie. Cóż więc czynić należy, aby temu zapobiec? Rzecz prosta! Oto przedewszystkiem rośliny zaraz po ich obcięciu zabezpieczyć należy od utraty wody skutkiem parowania; w tym celu należy je zawinąć szczelnie w papier pergaminowy lub wstawić pod niewielki klosz szklany dobrze do podstawy przylegający; następnie, tuż przed włożeniem roślin do wody, należy łodygi parę centymetrów przyciąć, jednak w wodzie nie na powietrzu, tak, by w łodygi po ich obcięciu weszła już woda a nie powietrze.

Lepszy jeszcze skutek osiąga się trzymając cięte rośliny przez parę godzin w wodzie koronami w dół zanurzone tak, by z dolnych końców łodyg, nakrytych wodą, wydostać się mogło powietrze jakie weszło przedtem skutkiem parowania liści.

Ile kosztuje całus?

W Polsce 10 złotych

Ile jest wart dzisiaj „porządny" pocałunek? W Ameryce kosztuje jeden całus od pięciu dolarów do trzydziestu tysięcy, w Paryżu była niedawno sprawa, gdzie krewki donżuan zapłacił

za pocałowanie damy

dwa tysiące franków, w Berlinie jako rekompensatę za całus sąd wyznaczył 35 marek.

O tem

jak cenią w Polsce całusy

dowiemy się również.

Panna Irena Makowska

zamieszkała

w Warszawie codziennie rano jechała „Piątką" z woli na Pragę, gdzie pracowała w pracowni sukien na ul. Targowej.

Jeździła tak przeszło trzy lata bez żadnych przeszkód.

Aż tu w tegorocznej zimowy ranek, gdy Irenka spokojnie siedziała przy matowem od mrozu oknie, spotkała ją niemiła (czyż naprawdę niemiła?) niespodzianka.

Vis a vis jej zajął miejsce leciwy już „młodzieniec" i oka z niej nie spuszczał. Gdy panna Irenka główkę swą przysunęła do okna, nagle

sąsiad z przeciwka

zerwał się jak oparzony i na zarumienionej od zimna buzi p. Iruni złożył

gorący pocałunek.

W tramwaju zrobił się chaos.

Konduktor zaalarmował policję, a panna Irenka kategorycznie zażądała ukarania krewkiego lowelasa, którym okazał się Roman St. (Chłodna).

Upłynęło kilka miesięcy. Pan Roman zapomniał o zimowym pocałunku, panna Irenka też gotowa była zrezygnować z ukarania „starszego donżuana" tramwajowego, sąd jednak nie puścił tego w zapomnienie.

Onegdaj stanął pan Roman przed sądem grodzkim.

Oskarżony nie przyznaje się do winy. Ani panny Irenki, ani zimowego pocałunku, ani „Piątki" — literalnie nie

nie mógł sobie przypomnieć.

Natomiast p. Irena pamiętała wszystko i opowiedziała sądowi od a do z.

Sąd uwierzył, niestety, kobiecie i wydał wyrok, mocą którego pan Roman skazany został na

zapłacenie 10 złotych

kary.

A więc w Polsce całus jest najtańszy.

Celne strzały

trafiły w sekundanta

Niezwykłe to zdarzenie miało, naturalnie, za widownię Amerykę i to Meksyk.

Mianowicie w stolicy tej republiki rządzonej do niedawna przez Callesa, poproszono niejakiego Miguela Martineza, aby był sekundantem w pojedynku na pistolety pomiędzy dwoma przyjaciółmi.

Martinez był znany jako znawca spraw pojedynkowych i surowo przestrzegający, aby to nie była komedja.

Tak więc i tym razem, ponieważ pojedynek ułożono na bardzo ostrych warunkach, dopilnował, ażeby kule istotnie były włożone do luf pistoletów.

Przeciwnicy stanęli o 20 metrów od siebie, na komendę oddali równocześnie wystrzał i to tak celnie, że... obie kule przeszyły na wylot sekundanta, który skonał na miejscu.

Obaj uczestnicy pojedynku uciekli, istnieje wobec tego przypuszczenie, że ich pojedynek był jedynie komedją, maskującą zamach na Martineza. Kto zaś ich najął do tego morderstwa, niewiadomo.

Świecąca postać w lustrze

Dziwna przygoda robotnicy amerykańskiej

Pewnego dnia, a raczej pewnej nocy, jedna z robotnic amerykańskich wybierała się na zabawę. W pokoju było zupełnie ciemno. Chcąc więc przywdziać balową sukienkę, stanęła przed lustrem i wyciągnęła rękę do kontaktu elektrycznego.

Ale zanim odkręciła światło, podniosła oczy na lustro i wydała okrzyk przerażenia. Przed sobą zobaczyła najwyraźniej w świecie swoją własną postać, ale świecącą, jakby przeniknętą nieziemskim blaskiem.

W pokoju nie było nikogo. Drzwi były zamknięte. Nie można było przypuścić, aby się ktoś zakradł do wnętrza. Tak samo nie można było mówić o nadziemskiem zjawisku.

Rozważywszy to wszystko, — dziewczyna pospieszyła do doktora, który zapytał ją, w jakiej fabryce pracuje, a dowiedziawszy się, że w fabryce preparatów radowych, orzekł, że przez długie obcowanie z radem jej własne ciało stało się radjoaktywne i w ciemności świeciło jak tarcza świecącego zegarka.

Lekarze stwierdzili, że jeszcze trzy inne robotnice fabryki doznały poważnych organicznych uszkodzeń przez rad i orzekli, że nie pozostaje im więcej, niż rok życia.

Wszystkie cztery porzuciły więc pracę, otrzymawszy 10 tysięcy dolarów odszkodowania.

Tę przypadkowo stwierdzoną świetlistość organizmu postanowili jednak lekarze wyzyskać do celów naukowych. I teraz właśnie dwaj młodzi lekarze z Heidelbergu wprawiają sztucznie w świetlistość organizmy zwierząt.

Nie dzieje się to za pomocą radu jako środka kosztownego i niebezpiecznego, ale przez zastrzykiwanie szczurom, myszom i żabom fluoryzującego płynu barwistego, po siadającego właściwość, że gromadzi się w żyjących komórkach, które pod wpływem ultrafioletowych promieni uzyskują dar świecenia.

W ten sposób stało się możliwem oglądanie żywych wewnętrznych organów w bardzo silnem powiększeniu mikroskopijnem, a jeżeli wynalazek d-ra Hirta i d-ra Erlingera, bo tak się nazywają obaj uczeni heidelberscy, okaże się praktycznym i prawdziwym, to korzyści z niego nie wymagają dalszych komentarzy.

Łódzka zbiorowa pielgrzymka do Częstochowy

W dniu 24 sierpnia r. b. wyrusza koleją do Częstochowy zbiorowa pielgrzymka Łodzian.

Łącznie z pielgrzymką przyobiecał swój wyjazd J. E. Ks. Biskup dr. W. Tymieniecki.

Koszta wyjazdu wynoszą zł. 17.

Zapisy przyjmowane są do dnia 16 b. m. włącznie t. j. do piątku bieżącego tygodnia, w Sekretarjacie Parafjalnej Akcji Katolickiej, Łódź — Widzew, ul. św. Kazimierza 6 w godz. 9—13 i od 16—19. W czwartek zapisy przyjmowane będą w Kancelarji Kościelnej parafji św. Kazimierza.

O terminie wyjazdu oraz miejscu zbiórki uczestników pielgrzymki, powiadomimy za pośrednictwem gazet.

Dowiadywać się będzie można również u Księży Proboszczów poszczególnych Parafij.

KRONIKA

SIERPIEŃ
16
PIĄTEK

DZIŚ: Joach. O. N. M. P.
JUTRO: Jacka Wyz.

Wsch. słońca g. 4 m. 19
Zachód „ g. 19 m. 1
Ws. księżyca g. 18 m. 4
Zachód „ g. 0 m. 0

Osobiste

W dniu wczorajszym w kościele Św. Anny został pobłogosławiony związek małżeński między kupcem łódzkim p. Edw. Woźniakiem a p. Stefanją Karbowiczówną córką znanego obywatela i kupca m. Łodzi.

Młodej parze Szczęść Boże!

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46) W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57), S. Jankielewicza (St. Rynek 9). (w)

Zmiana lokalu Pogotowia Kasy Chorych

Jak się dowiadujemy Pogotowie Kasy Chorych przeniesione zostało z ulicy Wólczańskiej 225 na Karola 28 do I lecznicy na przeciąg 5-6 tygodn, t. j. przez czas remontu całego lokalu. Numer telefonu pozostaje bez zmiany. (p)

Awantury w radzie miejskiej w Sulejowie

W Sulejowie zawieszony został w czynnościach radny Siechowski za pewnego rodzaju manipulacje.

Na onegdajszem posiedzeniu radny ten zjawił się, gdyż towarzysze jego postanowili zrehabilitować go.

W pewnej chwili Siechowski zaczął przemawiać, a gdy burmistrz odebrał mu prawo głosu powstała awantura i omal nie doszło do bijatyki.

Wezwano policję, która Siechowskiego wyprowadziła, wobec czego zwolennicy jego również opuścili salę posiedzeń, jednak posiedzenie prowadzono pomimo obecności tylko znikomej części radnych. (b)

Rozkłady jazdy

Wyjeżdża do Lucerny zastępca dyrektora dep. eksploatacyjnego w min. komunikacji, p. Fr. Moskwa, dla omówienia z zarządem europejskich konferencji rozkładów jazdy sprawy zjazdu delegatów, mającego odbyć się w r. b. w Warszawie.

Zjazdy takie odbywają się corocznie w coraz to innej stolicy Europy — obecny zjazd będzie jednym z najliczniejszych, gdyż zgromadzi około 400 delegatów.

Dyr. Moskwa zabawi w Lucernie do dnia 20 b. m.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
FALA 1395 m.
16 sierpnia.

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
16.15 — „Kącik krótkofalowy" (Komunikat polskiego klubu radjonadawców).
16.30 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Feljeton uzdrowiskowy p. t. „Inowrocław — na pralechickim szlaku" — wygł. p. Tad. Strzetelski.
18.00 — Koncert popołudniowy. Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R.
19.56 — Sygnał czasu.
20.30 — Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej.

Manifestacyjny protest przeciw podwyżce taryfy tramwajowej

Związki zawodowe wzywają do bojkotu tramwajów

Onegdaj w lokalu związku handlowców polskich przy ul. Piotrkowskiej 108 odbyło się zebranie przedstawicieli 30 za rządów robotniczych i pracowniczych celem zaprotestowania przeciwko podwyżce taryfy tramwajowej.

Jako referent wystąpił przedstawiciel handlowców p. Hejwowski wskazując na to, że podwyżka taryfy nie jest niczem uzasadniona i godzi w pierwszym rzędzie w szerokie warstwy robotnicze i urzędnicze.

W dalszym ciągu swego przemówienia referent stwierdził, że taryfa tramwajowa, poza Warszawą, jest w Łodzi niesłychanie droga w stosunku do innych miast krajowych i zagranicznych, przytaczając ceny biletów w niektórych miastach Polski i zagranicy, a mianowicie: W Poznaniu bilet tramwajowy kosztuje 25 gr. z prawem dwukrotnego przesiadania, w Krakowie — 25 gr. z prawem dwukrotnego przesiadania, w Rzymie 30 gr. z prawem dwukrotnego przesiadania i w Neapolu 12 gr. z prawem dwukrotnego przesiadania.

Nad referatem wywiązała się obszerna dyskusja przyczem szereg mówców w swem przemówieniu poddało druzgocącej krytyce uchwałę K.E.Ł. w sprawie podwyżki taryfy. W konkluzji zebrani uchwalili rezolucję następującej treści:

„Zebrani przedstawiciele organizacyj robotniczych i pracowniczych w Łodzi na konferencji zwołanej z inicjatywy rady okr. centr. organ. przez komisję porozumiewawczą prac. umysł. w sprawie podwyżki taryfy tramwajowej po wysłuchaniu sprawozdań, zważywszy; 1) że podwyżka taryfy przez K.E.Ł. jest niczem nieuzasadniona, gdyż ani koszty robocizny, ani materjałów nie wzrosły w takim stopniu, w jakim podniesiono ceny biletów, t. j. około 90 proc., przyczem należy się obawiać dalszego zapowiedzianego przez KE.Ł. podniesienia taryfy, 2) że taryfa tramwajowa poza Warszawą będzie w Łodzi najdroższą wśród innych miast krajowych i zagranicznych, 3) że skasowano bilety przesiadkowe, które są ogólnie stosowane we wszystkich miastach Polski i zagranicy, 4) że podwyżka taryfy godzi przedewszystkiem w szerokie rzesze robotnicze i pracownicze m. Łodzi, które w obecnych konjunkturach ekonomicznych nie są w stanie wyrównać tego wydatku bez podniesienia zarobków, ponadto wspomnianą podwyżkę również dotkliwie odczują całe masy dziatwy szkolnej i niższych funkcjonarjuszy wojskowych. 5) że podniesienie taryfy tramwajowej pociągnie za sobą podwyżkę innych artykułów pierwszej potrzeby, co jest ze względów społecznych i politycznych wysoce szkodliwe, 6) że zarząd KE.Ł. dotychczas absolutnie nie dba o wygody pasażerów, nie zapewniając im miejsc siedzących, 7) że pokrywanie wydatków inwestycyjnych bez jednoczesnego podniesienia kapitału zostało jedynie zastosowane przez K.E.Ł., trudno natomiast wymagać, aby te wydatki jedynie dla zapewnienia wysokiej dewidendy akcjonarjuszom pokrywały szerokie masy pasażerów w przeciągu roku, gdyż w takich wypadkach, wydatki inwestycyjne umarzane są przez cały szereg lat, 8) i wreszcie że uchwała o podwyżce taryfy została powzięta na posiedzeniu bez zachowania dostatecznych formalności

uchwalają:

1) wystąpić do władz państwowych o pociągnięcie zarządu K.EŁ. do odpowiedzialności za uprawianie lichwy; 2) wystąpić do min. kolei jako organu nadzorczego o anulowanie krzywdzącej szeroki ogół mieszkańców m. Łodzi uchwały K. E. Ł., 3) popierać w całej rozciągłości magistrat m. Łodzi w jego poczynaniach o uchylenie nowej taryfy tramwajowej; 4) wezwać mieszkańców do bojkotu tramwajów miejskich; 5) przystąpić do organizowania spółdzielni samochodowych, któreby zapewniły szerokim rzeszom tani przejazd".

Treść powyższej rezolucji postanowiono przesłać ministrowi kolei, p. wojewodzie łódzkiemu Jaszczołtowi oraz magistratowi m. Łodzi.

W końcu wybrano komitet, zadaniem którego będzie dalsze prowadzenie tej akcji. (w)

Tramwaj na Piotrkowskiej

będzie kursował normalnie

Jak nas informuje dyrekcja K.E.Ł., wiadomość o wstrzymaniu ruchu tramwajowego na ulicy Piotrkowskiej, tylko na jednym torze, podana do pism przez agencję „Polpres" jest nieścisłe.

Zarząd K.E.Ł. nie był przez Magistrat wzywany rejentalnie do zamknięcia ruchu na jednym torze, lecz został jedynie zawiadomiony o podjęciu robót przy wymianie nawierzchni, jako też wezwany do równoczesnego przeprowadzenia robót na tej samej przestrzeni.

Zarząd K.E.Ł. zgodził się na jedną z dwóch wysuniętych przez Magistrat koncepcyj, a mianowicie, aby roboty tramwajowe były przeprowadzane tylko na jednym torze, i zobowiązał się do rozpoczęcia tych robót dnia 16 b. m. Okoliczność ta nie wyklucza zupełnie utrzymania normalnego ruchu tramwajowego na obydwóch torach ulicy Piotrkowskiej.

W tym względzie nastąpiło już porozumienie kierowników technicznych Polskiego Towarzystwa Asfaltowego i K. E. Ł. (p)

Po strasznej katastrofie

Wczoraj, mimo święta, prace nad oczyszczeniem torów kolejowych pod Karolewem trwały w dalszym ciągu i wreszcie udało się doprowadzić częściowo tory do stanu poprzedniego.

Jak się dowiadujemy, toczy się śledztwo w kierunku stwierdzenia, czy za katastrofę nie są odpowiedzialni również kierownicy stacji Łódź—Kaliska z powodu nieodpowiednich urządzeń sygnałowych i przy zwrotnicach. (b)

Pogrzeb dwóch ofiar katastrofy

Wczoraj o godzinie 12—ej w poł odbył się pogrzeb pierwszych dwuch ofiar onegdajszej katastrofy kolejowej, a mianowicie zmarłych Jakóba Gerszta szer. 28 p. Strzel. Kan. i Jankla Dońskiego szer. 28 p. Strzel. Kan.

Pogrzeb urządziła „Ostatnia Posługa" na koszt gminy żydowskiej.

W oddaniu ostatniej przysługi tragicznie zmarłym szeregowcom wzięły udział niezliczone tłumy.

Na czele konduktu pogrzebowego szedł pluton honorowy żołnierzy 28 p. Strzel. Kan. za zwłokami ofiar katastrofy kroczyła delegacja oficerów garnizonu łódzkiego z dowódcą 28 p. Strzelc. Kan. pułk. Cieślakiem, oraz delegacja podoficerów 28 p. Strzelc. Kan. Podczas opuszczania zwłok do grobów pluton honorowy sprezentował broń. Nad grobami zmarłych wygłosił żałobne przemówienie p. Frydenson następnie zaś kantor Winograd odśpiewał z chórem psalmy żałobne. (w)

Pogrzeb żołnierzy katolickich odbędzie się dzisiaj

W dniu onegdajszym zwłoki tragicznie zmarłych podczas katastrofy kolejowej w Karolewie trzech żołnierzy katolików Albina Urbaniaka, Zygmunta Wiśniewskiego i Bazyla Łapkiewicza zostały przewiezione do kostnicy wojskowej przy wojskowym szpitalu okręgowym przy ul. Żeromskiego. Pogrzeb tragicznie zmarłych żołnierzy odbędzie się dzisiaj o godz. 2-ej po poł., z cmentarz kaplicy szpitala wojskowego będą na cmentarz katolicki na Dołach. W po grzebie będzie brało udział liczne duchowieństwo oraz przedstawiciele władz wojskowych i rządowych. (p)

Wydobycie zwłok trzeciego kolejarza ofiary katastrofy

W dniu wczorajszym dopiero późnym wieczorem zdołano odnaleźć i wydobyć z pod strzaskanych szczątków wagonów zwłoki trzeciego zabitego podczas katastrofy kolejowej w Karolewie funkcjonarjusza kolejowego. Jak stwierdzono, zabitym jest pomocnik maszynisty Antoni Spunder, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zdrowie 11. (p)

Egzaminy na mierniczych przysięgłych

W myśl rozporządzenia z dnia 28 lutego 1920 r. (Dz. U. R. Nr. 33, poz. 203) Ministerstwo Robót Publicznych zawiadamia, że egzaminy na mierniczych przysięgłych w terminie jesiennym b. r. odbędą się dla kandydatów, przynależnych pod względem terytorjalnym do Komisji Egzaminacyjnej w Warszawie, w drugiej połowie października b. r. Bliższe szczegóły, jak termin, lokal i godzina rozpoczęcia egzaminu, będą podane pisemnie każdemu poszczególnemu zgłoszonemu i dopuszczonemu do egzaminu kandydatowi.

Równocześnie przypomina się, że w myśl § 7 na wstępie do powołanego rozporządzenia kandydaci, którzy pragną być dopuszczeni do egzaminu w terminie jesiennym, winni złożyć w ciągu sierpnia rb na ręce Sekretarza Komsji Egzaminacyjnej w Warszawie, ul. Foksal 11 (lokal Wydziału Pomiarowego Ministerstwa Robót Publicznych) należycie udokumentowane podanie (§ 8 wspomnianego wyżej rozporządzenia) oraz pokwitowanie wpłaconej taksy egzaminacyjnej (konto P. K. O. Nr. 30491).

Tam też można nabyć wykaz ustaw rozporządzeń i przepisów, wymaganych przy egzaminie.

Austrja członkiem małej Ententy?

Według doniesień „Słowaka" w czasie onegdajszym spotkania ministra Spraw Zagranicznych Benesza z kanclerzem Austrji Streruwitzem omawiano kwestję przystąpienia Austrji do Małej Ententy. Pismo stwierdza, że kanclerz zasadniczo zgodził się na taki projekt, o ile więc nie zajdą nieprzewidziane przeszkody; w niedalekiej przyszłości sprawa powyższa zostałaby zrealizowana, co oznaczałoby zasadniczy zwrot w polityce Austrji; pozatem był by to pierwszy krok do uskutecznienia projektu konferencji państw naddunajskich.

Krwawy dramat miłosny w Brukseli

Łodzianin zabił swą kochankę, dlatego, że mu się znudziła

Przed dwoma laty wyjechał na studja do Belgji syn znanego obywatela łódzkiego Eljasz Łoziński.

Początkowo studjował on chemję na uniwersytecie w Leodjum, potem zaś przeniósł się do Brukseli, gdzie wstąpił na słynny instytut im. Solway'a.

Po przyjeździe do Brukseli zamieszkał on u niejakiej Marji Fermech na przedmieściu Esterberg przy ul. Vavre 72.

P. Fermech była rozwódką w wieku lat 40 a mieszkała z matką swoją staruszką odnajmując zawsze kilka pokoi studentom obcokrajowcom.

Między młodym studentem a jego znacznie starszą gospodynią zawiązała się nić sympatji, która z biegiem czasu przekształciła się w miłość gorącą jesienną, ze strony p. Fermech, a w młodzieńczą namiętność — ze strony młodego, niedoświadczonego studencika.

Idealne współżycie trwało przeszło pół roku. Lecz po upływie tego czasu stało się to co nastąpić siłą rzeczy musiało.

Łozińskiemu znudziła się podstarzała piękność, która jednak z dnia na dzień pałała coraz większą namiętnością do swego młodego „ami".

Pewnego dnia, podczas poważnej rozmowy, jakie od pewnego czasu prowadzili, Łoziński oświadczył swej przyjaciółce, że gotów jest popełnić nawet morderstwo, jeśli się dowie, że zaszła w ciążę, gdyż za żadną cenę nie pozwoli się jej tak kompromitować a o małżeństwie między nimi nie może być mowy.

Wreszcie ostatnia nitka pękła i Łoziński zawiadomił pewnego dnia swą gospodynię, że się wyprowadza na ulicę Orient nr. 13.

Wiadomość ta wywołała wstrząsające wrażenie na gospodyni, która ze łzami w oczach zaklinała kochanka, by jej nie porzucał, gdyż kocha go nad życie.

Wszelkie jej prośby zostały jednak bez uwzględnienia i Łoziński wyprowadził się przyrzekając jednak, że pozwoli się dwa razy tygodniowo odwiedzać.

Działo się to dnia 2 sierpnia 1929 roku.

W ciągu następnego tygodnia p. Fermech dwukrotnie odwiedziła swego kochanka. Ostatnie odwiedziny miały miejsce dnia 8 b. m. i tego właśnie dnia miała miejsce tragedja.

O godzinie 8-ej wieczór kochankowie opuścili mieszkanie przy ul. Orient 13. Łoziński odprowadził swą kochankę do domu, ale przed domem na jej usilne prośby zdecydował się wejść na górę do niej.

P. Fermech przyrządziła kolację, którą spożyli w najlepszej zgodzie.

Po kolacji p. F. oświadczyła, że musi odprowadzić go do domu, na co Łoziński po pewnem wahaniu się zgodził.

Była godzina 11 wieczór, kiedy znaleźli się przed domem nr. 13 przy ul. Orient, gdzie w kilka chwil potem rozegrała się krwawa tragedja.

Przy pożegnaniu p. Fermech zarzuciła ręce na szyję studenta i poczęła obsypywać go gorącemi pocałunkami.

Napróżno starał się uwolnić z jej ramion — p. Fermech trzymała go mocno.

Wtedy w mózgu jego zrodziła się szalona myśl.

Szybkim ruchem wyciągnął rewolwer z kieszeni i przyłożywszy go do pleców swej kochanki pociągnął za cyngiel.

Rozległ się wystrzał i nieszczęśliwa kobieta zalewając się krwią runęła na ziemię.

Łoziński po dokonaniu strasznego czynu wsiadł do tramwaju i mocno zdenerwowany zapytał konduktora, gdzie mieści się najbliższy komisarjat policji.

Zdziwiony zdenerwowaniem pasażera konduktor zapytał o powód tegoż. Łoziński oświadczył mu, iż przed chwilą zabił swą kochankę i prosił go, by zechciał wziąć od niego rewolwer, którym dokonał zbrodni. Konduktor uczynił zadość tej prośbie.

Po przybyciu do komisarjatu Łoziński oddał się do dyspozycji władz oświadczając, że zabił p. Fermech z tego powodu, że zaszła w ciążę a nie chciał jej kompromitować.

Przeprowadzona sekcja zwłok p. Fermech wykazała jednak, że nie była ona w ciąży. Gdy wynik sekcji zakomunikowano Łozińskiemu zmienił on swe zeznania w tym sensie, że oświadczył, iż morderstwa dokonał z tego powodu, iż nie mógł w żaden sposób odczepić się od swej kochanki, która mu się znudziła i której już miał powyżej uszu.

Łozińskiego osadzono w areszcie i pod dano badaniom psychjatrów ponieważ zdradzał on pewne objawy obłędu.

W najbliższym czasie stanie on przed sądem w Brukseli.

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym wyjechała do Brukseli rodzina Łozińskiego, celem postarania się o jakiegoś obrońcę na mającą się odbyć wkrótce rozprawę.

Sprawa wywołała zrozumiałe wrażenie wśród całej kolonji polskiej w Brukseli. (p)

Umierający „Wschód niemiecki"

uratować może jedynie Polska!

Prasa niemiecka, szczególnie większe dzienniki, przepełnione są opisami stosunków na niemieckich kresach wschodnich, czyli w powiatach przylegających do Polski. Biedy i nędzy, panującej wszędzie, pieniądze płynące szerokiem korytem z Berlina, zmniejszyć ani usunąć nie mogą, już choćby z tego powodu, że ci którzy naprawdę pomocy potrzebują, pieniędzy tych nie widzą i widzieć nie będą. Poza sumami, które idą do kieszeni dostawców i wielkich agrarjuszy, wydaje się wielkie kwoty na budowę gmachów rządowych i samorządowych. Wzdłuż granicy, w Ziemi Złotowskiej np. zaczną wkrótce budować wille dla landjaegrów (żandarmów), a w Górznej i Debrznie wzniesione zostaną wspaniałe gmachy pod nazwą „Landjaegerhaus".

Wycieczka akademików zorganizowana przez Ostmarken - Verein, rozpoczęła objazd pogranicza w Pile. Tutaj przebywa 8,000 uchodźców z Poznańskiego i Pomorza, wymyślających na Polaków i na ententę, że pozwoliła na granicy za Kaczorami wkopać w ziemię kamień pamiątkowy z napisem „Versailles" 28. 6. 1919 roku.

Młodzi hakatyści przekonali się naocznie o upadku rolnictwa niemieckiego i jego nierentowności. Podobno przeszło 200 tys. morgów ziemi leży odłogiem; nie opłaciło się jej uprawiać.

Powiat człuchowski znajduje się przed bankructwem. Ludność ucieka na zachód, szukając tam pracy, pas pograniczny wyludnia się coraz bardziej. Do najbardziej zagrożonych przez „polską propagandę" należą powiaty Babimost i Złotowo. Pięknie natomiast rozwija się nowy (niemiecki) Zbąszyn, gdzie około dworca skupia się półtora tysiąca mieszkańców.

Z Prus Wschodnich, gdzie są grunta słabe, przychodzą wiadomości niepomyślne. Żniwa wypadły miejscami mizernie. Niektórzy rolnicy nie zebrali połowy tego co ubiegłego lata. To co zimą nie wymarzło, w maju i czerwcu na piaskach skutkiem suszy zupełnie przepaliło się. Będzie obfitość kartofli, ale ceny nie płacą. Ludność ma zamało świń i kartofli nie może spaść. Coraz większy jest popruk chłopów, którzy żądają otwarcia granicy do Polski, ażeby tam mogli zaopatrzyć się w warchlaki, których dla Prus Wschodnich potrzeba conajmniej 100 tysięcy, gdyż wedle statystyk jest obecnie w Prusach Wschodnich blisko 200 tysięcy mniej świń, jak w roku 1913.

Z Londynu do Gdańska

Podróż morska na statku „Premjer"

(Od specjalnego korespondenta „Hasła")

S. S. „Premjer", w sierpniu 1929.

Doprawdy, miło jest powiedzieć sobie w Londynie: nie potrzebuję wracać do kraju dusznym pociągiem, mogę nie jechać cudzoziemskim statkiem, uniknę koszmarnej angielskiej kuchni, mogę wreszcie mówić do służby po polsku — bo mamy własnego, rodzimego „Premjera". Co prawda w chwili swego przyjścia na świat (rok 1922) „Premjer" był statkiem angielskim i nazywał się „S. S. Tasso", ale gdy go chrzczono po raz drugi, wcale nie protestował, przeciw dźwięcznemu a skądinąd dostojnemu mianu „Premjer".

Wypłynął po raz pierwszy pod polską banderą dnia 24 kwietnia 1929 r., a zobaczywszy fantastyczny, z niczem nieporównany port Gdyni — ponoć na znak swej radości raźno zatrąbił. Od tej pory przewozi pasażerów, jakoteż wszelkie ładunki, pocztę z Polski do Londynu i zpowrotem. Robi to składnie, żwawo i z humorem. Bo też i załogę ma imć „Premjer"! Samych doświadczonych morskich wilków!.

Sześć podróży odbył już „Premjer" pod polską banderą pomiędzy Londynem, a Gdańskiem, a hyży i zdrowy jest, jak w pierwszych miesiącach swego żywota.

Podróży na „Premjerze" nie można nazwać zwykłem pożeraniem przestrzeni — jest to wypoczynek, wywczasy, zabawa, zależnie od usposobienia i przyzwyczajeń podróżnika. W każdym razie coś miłego, pozostawiającego niezatarte wrażenie. Znam sporo osób, które dla wypoczynku wybrały się na „Premjerze" do Anglji i po zwiedzeniu Londynu wracają w ten sam sposób. Urocza eskapada! Jeżeli ktoś ulega morskiej chorobie, to i dla tego „Premjer" jest niebywale uprzejmy: w drugim dniu podróży przepływa kanał kiloński, a więc sunie jak po stole; żadnej fali, brzegi widoczne przez 8 godzin. Dodać trzeba, iż „Premjer" jest bardzo łaskawy na chude polskie kieszenie: z Gdańska do Londynu bilet I-ej klasy kosztuje 10 funtów, II-ej kl. — 8 funtów, III-ej kl. — 6 funtów szterlingów, oczywiście z całodziennem utrzymaniem i grzeczną obsługą.

Kajuty urocze, (niejeden warszawiak wetschnąłby do takiego mieszkanka!) taras, kilka salonów, pianino, kąpiel dla pasażerów I i II klasy. A wytańczyć się można za wszystkie czasy, bo „Premjer" ma w załodze tylko dobrych tancerzy. Gdyby kto chciał jechać w większem kółku znajomych, pro szę się o to nie kłopotać: „Premjer" posiada 550 miejsc pasażerskich. Można pomieścić cały taras kawiarni Europejskiej wraz z bliższą i dalszą rodziną.

Nie wiem czy chłodna aura, czy małe zainteresowanie się Anglją sprawiły, że luby „Premjer" miewa dotychczas niezbyt wystarczającą liczbę pasażerów. Jako duży statek, zaduży na trzydniowe kursy tej linji, śmiało mógłby być wykorzystany dla celów propagandy Powszechnej Wystawy Krajowej na morzu Śródziemnym, a nawet wokoło świata, podobnie jak przed kilku laty obwożono eksponaty wystawy konstantynopolitańskiej. Na kursy Gdańsk—Londyn posiadamy jeszcze statek „Warszawę", a Skiern kursują: „Łódź" i „Rewa".

J. Dw.

Przewiezienie zwłok gen. Wrangla

Z Białogrodu donoszą: W najbliższych dniach odbędzie się przewiezienie prochów b. głównodowodzącego rosyjskiej armji przeciwbolszewickiej gen. Wrangla z miejsca tymczasowego spoczynku na cmentarzu w Brukseli do Białogrodu. Prochy gen. Wrangla złożone będą w podziemiach cerkwi rosyjskiej w Białogrodzie, w której przechowane są wywiezione z Rosji sztandary pułków carskich i inne rosyjskie pamiątki narodowe.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Ostatnie trzy dni rewji „Zastaw się a postaw się" wzbogacona kilkoma nowemi numerami i ze współudziałem chóru cygańskiego.

Cały zespół gorąco oklaskiwany przez licznie zebraną publiczność.

Budynek najzupełniej zebezpieczony przed deszczem. Bilety w kasie teatru od godz. 8 wiecz.

HASŁO SPORTOWE

Philips (Holandja)—Ł.K.S. 5:1 (2:0)

Nieudolna gra ataku łodzian przyczyną wysokocyfrowej porażki

Znów się powtarza to, o czem niejednokrotnie już pisaliśmy by nie sprowadzać drużyn słabych i nieznanych, nie wydawać na marne pieniędzy. Wszystko to jednak jest grochem o ścianę.

O ile Kraków miał już tego roku widowiska pierwszorzędne gdyż Cracovia grała z Vienną, w Poznaniu Warta z Ujpesti, o tyle w Łodzi stale tandeta i towar tani.

Nic też dziwnego, że publiczność z nie chęcią przychodzi na mecze i na trybunach pustki.

Sportowiec bowiem chce zobaczyć dobrą drużynę, ale nigdy nie lichoratę.

Lepiej sprowadzać raz do roku, ale mieć Spartę, Slavię, czy Admirę. Będzie wówczas i pod względem sportowym mecz udany i pod kasowym.

U nas jednak inaczej. U nas stale nas karmią zagranicznemi, których jednak nikt niema chęci oglądać.

Wczoraj mieliśmy możność ujrzeć drużynę holenderską, która nie wiem w jakim celu do nas przyjechała.

Nas niczego nie nauczy, bo jej samej dużo brakuje i może raczej od nas wywieźć dla siebie dużo wiadomości.

Spodziewaliśmy się, że goście są rzeczywiście klasą, a tu spotyka nas rozczarowanie. Sądziliśmy, że po takiem oporze, jaki Holendrzy stawiali Urugwajowi na olimpjadzie wykażą nam pierwszorzęd ne walory, tymczasem spotkał nas zawód z dwu stron.

Podczas, gdy owa mistrzowska drużyna otrzymała w Poznaniu i Krakowie lekcje piłki nożnej od Warty i Wisły, występujących z rezerwami, o tyle u nas mecz zakończył się sukcesem gości.

Sukces ten zasłużony wykazuje, że łódzkie drużyny grają słabo i nieszczególnie z zagranicznemi gośćmi.

Na wczorajszym meczu mieliśmy możność zaobserwować spadek formy naszych drużyn.

Słaba holenderska drużyna wygrywa z stojącym na trzecim miejscu w lidze Ł.K.S.em aż 5:1.

Philips reprezentował się słabo. Brak im tego, co posiadają zespoły środkowej Europy.

Technicznie i taktycznie ustępują znacznie naszym stylowym drużynom. Nie posiadają zespołowo wielkiej wartości, a jedynie pewne jednostki wybijają się nad resztą towarzyszy. Bramkarz nie miał pola do popisu. Obrona dość dobra nie reprezentuje specjalnej klasy. Pomoc pracowita grała równomiernie cały czas. W ataku bardzo dobre skrzydła. Niezwykle lotne stwarzały swemi dobremi biegami i centrami niemało kłopotu gospodarzom. Jako całość, jak już zaznaczyliśmy Philips jest na przeciętnej naszej klasie klubów środkowych.

Gra górą bardzo prymitywnie. Odznacza się jedynie ambitną grą i wielką ruchliwością wraz z wytrzymaniem tempa nadanego grze w początkowych minutach.

Także na plus tej drużyny zaliczyć możemy grę fair, której niestety mało u naszych klubów spotykamy.

Drużyna Ł.K.S.—u zebranym widzom sprawiła zawód. Mimo tego, że grali wyłącznie ligowy zeszła z boiska pokonana. I trzecia drużyna zagraniczna w tym roku bije czerwonych.

Nie chce się aż wierzyć, aby pogromca Wisły, tak słabo grał wczoraj.

Bramkarz winy nie ponosi za przepuszczone piłki. Bardzo często wyjaśniał z powodzeniem niebezpieczne sytuacje.

Obrońcy częściowo tylko zadowolili. Gałecki słabszy, jak zwykle, za mało pilnował bramki Radomski bez wykopów nie popełnił rażących błędów, ale także nie olśnił swą grą.

Pomoc najlepszego gracza miała w Jasińskim. Trzmiela z Kubiakiem pracowici opadli w drugiej połowie z sił ze względu na ciągłe ataki gości, a słabej gry swego napadu. Ofensywa Ł.K.S.—u była naisłabszą częścia drużyny.

Cały napad bardzo słaby. Król na środku zawiódł całkowicie. Latał po boisku bez głowy. Podawał piłkę na aut lub swym przeciwnikom.

Gracz ten jest cieniem swym z początku sezonu.

Łącznicy Sowiak i Jańczyk dostroili się zupełnie do środkowego partnera. Sowiak lepszy od Jańczyka, który „kiwaniem" i przetrzymywaniem tracił zawsze piłki. Na skrzydle Durka grał z pechem jednakże możliwie, gdy tymczasem lewoskrzydłowy nie istniał na boisku.

Nie rozumiemy, jak można wystawiać takiego gracza jakim jest Mikołajczyk na zawody międzynarodowe. Radzimy, aby lepiej ćwiczył dłużej i wtedy wy stępował na zawodach poważnych.

Dziwi nas, że Philips grający trzeci raz w tygodniu rozstrzygnął spotkanie na swą korzyść, a Ł.K.S. pogromca mistrza Polski grał tak słabo.

Nic nie usprawiedliwia od takiej porażki.

Gra rozpoczyna się w szalonem tempie i Philips skrzydłami podchodzi pod bramkę gospodarzy. Czerwoni zaczynają grać systemem gości i nie mogą nadać długo gry przyziemnej.

Goście atakują i Mila interwenjuje bardzo często. W 8 minucie lewe skrzydło centruje, a nadbiegające prawe lokuje piłkę w siatce w 35 minucie znów Holendrzy zdobywają bramkę.

Do przerwy więc wynik 2:0 dla gości. 73 minuta przynosi wątpliwy karny Ł.K.S.—owi, który zdobywa jedyną bramkę z egzekucji Króla. Philips atakuje zawzięcie i w 80 minucie zdobywa za faul trzecią bramkę z karnego. Mila opuścił boisko.

W 81 minucie goście zdobywają czwartą, a w 88 piątą i ostatnią bramkę.

Sędziował p. Pietsch dobrze, publiczności mało.

Wacker (Niemcy)--Widzew 1:2 (1:0)

Równorzędna gra obu zespołów

Aż dwa mecze międzynarodowe rozegrano w dniu wczorajszym, trochę za dużo jak na czas letni, kiedy to nawet najbardziej zagorzali zwolennicy piłki nożnej ko rzystając z pięknego dnia wyjeżdżają za miasto.

Stanowczo powinno się unikać sprowadzania równocześnie dwuch drużyn zagranicznych, choćby tylko biorąc stronę kasową pod uwagę.

Były przecież wolne inne terminy, a trudno wymagać by publiczność mogła być tak na jednym jak i drugim meczu. To też widzieliśmy tak na meczu Wacker—Widzew jak i ŁKS.—Philips pustki.

Zawody rozegrane o godz. 11—ej przed południem między niemiecką drużyna robotniczą Wacker (Niemcy) a Widzewem odbyły się wśród największego upału, trzeba też nielada wytrzymałości by wytrwać 90 minut pod prażącemi promieniami słonecznemi.

Niemiecki zespół okazał się drużyną technicznie lepszą od Widzewa, a jego środkowa trójka ataku Pakosch, Cwalzyk, Calemba przypomniała słynną trójkę Legji, podprowadzając piłkę raz po raz pod bramkę Widzewa a zawodziła do piero strzałowo w decydującej chwili, reszta zespołu przeciętna. Bramkarz Wackeru Schwarz wychodził w bardzo krytycznych momentach zwycięsko z ataku Widzewa.

Sam przebieg gry prowadzony był fair i dość zajmująco.

W pierwszej połowie uzyskuje bramkę w 20 minucie Wacker, mając lekką przewagę nad łodzianami.

Po przerwie gra wyrównana, obie drużyny nie wyzyskały murowanych pozycyj podbramkowych, nie trafiając nawet z kilku kroków.

Wreszcie Widzew wyrównuje w 66 minucie, a Wacker na trzy minuty przed końcem ustala zwycięski dla siebie rezultat.

Skład Widzewa: Kuczyński, Malinowski, Kuczyński, Łęcki, Pudlarz, Berłowski, Boleń, Bończyk, Rote, Uftas, Strzelczyk.

Z Widzewa wyróżnili się Kuczyński bramkarz i Malinowski, reszta zespołu przeciętna, ale pracowita.

Sędziował bez zarzutu p. Andrzejak. Publiczności około 700 osób.

Ł. T. S. G. -- Orkan 5:2 (2:2)

Mecz zakończył się skandalem

Nic nie zapowiadało początkowo walcoveru. Drużyny stawiają się w kompletach i rozpoczynają grę. Orkan nadaje tempo i gra się toczy. W 7 minucie wysuwa pomoc piłkę nieco do przodu, łapie ją Miller i zdobywa pierwszą bramkę. Za raz potem następuje znów atak i lewy łącznik Orkanu zdobywa drugą bramkę.

Następuje okres przewagi Ł.T.S.G.—u. Sędzia usuwa jednego z graczów Orkanu z boiska. Gra się zaostrza. Wolny dla Ł.T.S.G.—u bije Pogodziński. Pod bramką Orkanu zamieszanie i biało—czarni strzelają bramkę. Znów ataki i Herbstreich wyrównuje.

Po przerwie Herbstreich strzela trzecią dla swych barw bramkę. Wolny dla Ł.T.S.G.—u i znów czwarta bramka.

Tutaj gra obu stron ostra. W pewnej minucie sędzia dyktuje dla Ł.T.S.G.—u rzut karny. Drużyna Orkanu nie zgadza się cała na wykonanie; Królik zdobywa bramkę i całość Orkanu przy stanie 2:5 schodzi z boiska, a sędzia odgwiżduje zawody na korzyść Ł.T.S.G.

Pragniemy poświęcić temu wypadkowi trochę miejsca.

Źle jest, gdy zdarzają się takie wypadki. Sport ma wychowywać przez grę, a nie robić skandalów. Piłka nożna jest rozrywką, ale nie może się stać robieniem kalek. To, co dziś zaobserwowaliśmy u drużyn musimy napiętnować. Obie strony grały brutalnie i dziwimy się jednak, że sędzia zbyt jednym pobłażał, a drugich karał.

Z pewnością to traktowanie doprowadziło do zejścia z placu drużyny karolewskiej.

Dobrze, że sędzia stara się zapobiec wypadkom i karci graczy, ale trzeba to robić z wszystkimi.

Tymczasem jednej stronie uchodzi to prawie bezkarnie, a druga ciężko pokutuje.

Nie znaczy to jednak, aby zaraz drużyna z boiska miała schodzić.

Sport ma wychowywać i wówczas te widać, gdy mimo niepowodzenia drużyna gra do końca.

Nie można schodzić z boiska i w ten sposób protestować.

Drużyna odznaczać się winna karnością i sportowem wychowaniem, a gdy tego brakuje wówczas nie dobrze jest i nie leży to wyrugować.

Front ligowy

Sensacyjna porażka Czarnych

WARSZAWA:

Polonja — Czarni 2:0. Sensacyjne zwycięstwo Polonji, która znacznie przeważała w ostatnich 30 minutach gry. Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Krügier i Suchocki. Sędziował dr. Lustgraten.

KRAKÓW:

Cracovia — Warszawianka 2:0 (1:0) Gra równorzędna. Cracovia lepiej usposobiona strzałowo. Obie bramki uzyskał Kozok. Sędzia p. Adamski usunął z boiska Wróblewskiego i Hahna z Warszawianki oraz Rusinka z Cracovji.

KATOWICE:

Garbarnia — I.F.C. 4:2. Zasłużone zwycięstwo drużyny krakowskiej, która znacznie przeważała. Drużyna katowicka przeżywa widoczny spadek formy

Tabelka gier ligowych

		Gier	St. br.	punkt.
1	Wisła	14	41:26	19
2	Warta	14	36:27	18
3	Garbarnia	14	37:31	17
4	Ł. K. S.	14	25:22	17
5	Czarni	14	43:31	16
6	Cracovia	13	25:18	15
7	Legja	13	21:19	13
8	Turyści	14	21:36	12
9	Ruch	13	19:27	11
10	Polonja	14	25:35	11
11	Warszawianka	14	21:27	10
12	I. F. C.	15	19:28	10
13	Pogoń	12	24:26	9

Bieg dookoła Polski

W dniu wczorajszym odbył się dziewiąty etap biegu kolarskiego dookoła Polski na trasie Lwów — Lublin, wynoszącej 211 klm. Pierwsze miejsce zajął Stefański w czasie 7,06, 53, drugie — Kołodziejczyk (Union) 7,12,32, trzecie — Michalak — 7, 15, 16, czwarte — Więcek, piąte Konopczyński. Łodzianin Kłosowicz zajął siódme miejsce.

Mecze A klasowe

Hakoah — Ł.K.S. IB 0:0. Ł.K.S. przystąpił do gry w znacznie wzmocnionym składzie. Hakoah ze Służewskim na obronie, który był jednym z najlepszych graczy w drużynie. Hakoah przeważał i zasłużył na zwycięstwo. Sędziował p. Szer J.

PABJANICE:

„Turyści Ib — Burza 5:3 (3:0). Mecz o mistrzostwo klasy A. Zasłużony sukces Turystów dla których bramki zdobyli: Świętosławski 2, Bałczewski, Chojnacki i Szulc II. Sędziował p. Jastrzębski.

ZGIERZ:

Sokół — WKS. 2:0 (1:0). Zawody o mistrzostwo klasy A. rozegrane w Zgierzu przyniosły zwycięstwo gospodarzom.

Instruktor pływacki w Łodzi

Wielokrotny mistrz pływacki kpt. Kusowicz w najbliższym czasie przystępuje do zorganizowania kursów pływackich przy łódzkim okręgu W. F. i P. W.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym	mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa	„	„ 5.—
Zagraniczna	„	„ 8.—
Odnoszenie do domu	„	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 gr. za wiersz milimetr.	1 łam	(strona 4 łamy)
W tekście	40 „ „ „	1 „	„ 4 „
Za tekstem	30 „ „ „	1 „	„ 4 „
Nekrologi	30 „ „ „	1 „	„ 4 „
Zwyczajne	10 „ „ „	1 „	„ (10 łamów)

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa“ w Łodzi. Odbito w drukarni własnej, Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: Adam Zuckiewicz.